

W Rzymie na kanonizacji

Jak się szacuje, około miliona osób wzięło udział w kanonizacji Jana XXIII i Jana Pawła II w Rzymie. Jednymi z tego miliona była rodzina Gnizów ze Świerczyńca. Poniżej przedstawiamy relację Dariusza Gnizy przesłaną nam wprost z Rzymu w dniu kanonizacji.

Pojechaliśmy do Rzymu w ramach pielgrzymki zorganizowanej przez parafię krakowską. Śpiewy polskich grup słyszeliśmy od nocnego wjazdu do miasta. Na każdym kroku słychać było polską mowę i widać ogromną ilość polskich flag. Żeby dostać się w miarę blisko placu św. Piotra, czekaliśmy od godziny 2. w nocy w pobliżu placu (wejście na plac możliwe było od 5.30). Udało nam się zająć miejsca około 150 m od placu, na głównej ulicy Via della Concilazione. W nocy nie dało się spać. Trzeba było czuć, bo pielgrzymów przybываło i robiło się coraz tłoczniej, zresztą wkoło było słychać wspólne śpiewy i radosne okrzyki. Natomiast nie było wspólnych modlitw, przynajmniej w tej części gdzie przebywaliśmy, co wynikało z faktu, że obok nas znajdowały się grupy pielgrzymów z różnych krajów: Francji, Czech, Brazylii, Japonii, Szwajcarii, Słowacji i wielu innych...

Z naszego miejsca widać było Bazylikę, a samą uroczystość śledziliśmy na dodatkowych te-



lebimach. Ważnym przeżyciem było powitanie Benedykta XVI, Papieża Franciszka - ich obecność na tej uroczystości, ale najważniejsze oficjalne ogłoszenie świętymi Jana XXII oraz Jana Pawła II.

Wyjątkowość uroczystości, w której uczestniczyliśmy, polegała na ogólnym odczuciu głębokiej radości, mimo zmęczenia i dosyć dużego tłoku. Były spontaniczne reakcje pielgrzymów z różnych krajów, różnych konty-

Via della Concilazione wypełniona pielgrzymami.



Dariusz Gniza z rodziną na rzymskich uroczystościach kanonizacyjnych dwóch papieży.

Pawła II wydawała się tak samo bliska, jak dla nas Polaków.

Wyjątkowa była również atmosfera. Na pewno wygodniej było usiąść w domu przed telewizorem i obejrzeć wszystko bez tłoczenia się wśród pielgrzymów, bez nocnego wystawiania na ulicy, z polskim komentarzem w telewizji, zbliżeniami itp. ale to nasze pielgrzymowanie miało zasadniczy sens: wszak przy okazji tego szczególnego dla wszystkich Polaków wydarzenia trzeba coś ofiarować od siebie, bo jak mawiał nasz święty Papież: „Wymagajcie od siebie choćby inni od was nie wymagali!”.

W tej uroczystości naszą uwagę zwróciła obecność ludzi z wszystkich kontynentów. Dla nas Polaków pielgrzymka do Rzymu wiązała się z pewnym poświęceniem, a co można powiedzieć o pielgrzymach z Afryki, Australii, Japonii, Kanady, USA, Brazylii? A to przecież tylko część pielgrzymów, których mieliśmy okazję spotkać. To jest dopiero poświęcenie i szacunek dla ogłoszonych świętych. oprac. zz

PARK LINOWY www.stadninasolec.pl
w Bieruniu Nowym
TOR QUADROWY
tor dla dzieci i dorosłych
JAZDA KONNA
imprezy integracyjne
wycieczki szkolne

ul. Sadowa (Solec) tel. 504 506 391

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Śląskie.
Pozytywna energia

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

SKUP ZŁOMU BOJSZOWY

SKUPUJEMY

- ZŁOM STAŁOWY
- ŻELIWO
- CYNK
- MIEDŹ
- MOSIĄDZ
- ALUMINIUM-odlewy-puszki
- BRĄZ
- STAL NIERDZEWNA
- CHŁODNICE i inne

JUŻ WKRÓTCE WAGA NAJAZDOWA !!!

PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK 09.00 – 16.00
SOBOTA 08.00 – 13.00

ZAPRASZAMY !!!
UL. JEDLIŃSKA 97
KÓŁKO ROLNICZE
„RSP”
TEL. 698-208-537

Oferujemy transport na terenie Gminy Bojszowy
SKUPUJEMY ŻUŻYTE AKUMULATORY!! PŁACIMY GOTÓWKĄ!!

KRONIKA POLICYJNA

2 kwietnia w Świerczyńcu na ul. Korzenickiej policjanci zatrzymali 30-letniego mieszkańca Świerczyńca, który posiadał przy sobie 0,56 g amfetaminy.

8 kwietnia Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu policjanci zatrzymali nietrzeźwego 53-letniego mężczyznę, który kierował rowerem (wynik badania 0,30 mg/l).

18 kwietnia w Bojszowach na ul. Gaikowej policjanci zatrzymali 45-letniego nietrzeźwego mieszkańca Bojszów, który kierował rowerem (wynik badania 0,49 mg/l).

20 kwietnia w Bojszowach na ul. Świętego Jana policjanci zatrzymali nietrzeźwego 55-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował samochodem (wynik badania 0,38 mg/l).

21 kwietnia w Świerczyńcu na ul. Sierpowej policjanci zatrzymali nietrzeźwego 48-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował samochodem (wynik badania 0,46 mg/l).

22 kwietnia w Międzyrzeczu na ul. Żubrowa policjanci zatrzymali nietrzeźwą 41-letnią kobietę, która kierowała seatem (wynik badania 0,33 mg/l).

23 kwietnia włamano się do skupu złomu w Bojszowach przy ul. Jedlińskiej, skąd skradziono 40 kg miedzi, 20 kg mosiądzu, 2 kable spawalnicze długości 15 metrów, 40 zł oraz szlifierkę. Straty wyniosły 1440 zł.

24 kwietnia w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu policjanci zatrzymali 24-letniego mężczyznę, który kierował samochodem pomimo orzeczonego przez sąd zakazu.

26 kwietnia w Świerczyńcu na parking przy ul. Sierpowej włamano się do volkswagena bora, skąd skradziono torebkę z dokumentami i 250 zł.

STRAŻACY W AKCJI

Dwa niewielkie pożary trawy w Jedlinie (1 i 7 kwietnia), usuwanie złamanych gałęzi drzew (8 i 24 kwietnia) w wyniku silnego wiatru w Międzyrzeczu i zabezpieczanie miejsca wypadku w Bojszowach Nowych (12 kwietnia). W tych akcjach brali udział gminni strażacy. Dane te przekazał nam Szczepan Komorowski, rzecznik PSP w Tychach. zz

Obwody do głosowania 25 maja

nr 1 MIEJSCOWOŚĆ BOJSZOWY

Ulice: Bliska, Dąbrowskiej, Gościnną, Kwiatowa, Lipowa, Miodowa, Olszynki, Słoneczna, Świętego Jana: numery nieparzyste od numeru 1 – do nr 23, numery parzyste od nr 2 – do nr 12, Wiosenna, Żytunia, Chmielna, Dolna, Dworzysko, Równoległa, Szyszkowa,

Miejsce głosowania: Szkoła Podstawowa Bojszowy ul. Świętego Jana 33

nr 2 MIEJSCOWOŚĆ BOJSZOWY

Ulice: Książęca, Parkowa, Szczęsa, Szeroka, Świętego Jana: numery nieparzyste od nr 25 do końca, numery parzyste od nr 14 do końca, Uroczą, Ceglana, Gwardzistów, Gwarna, Kosmonautów, Nowa, Polna, Równa, Spacerowa, Średnia, Świętego Józefa,

Miejsce głosowania: Szkoła Podstawowa Bojszowy ul. Świętego Jana 33

nr 3 MIEJSCOWOŚĆ BOJSZOWY

Ulice: Dąbrowa, Domowa, Łączna, Pancerniaków, Bociania, Fabryczna, Gaikowa, Myśliwska, Stalmacha, Żwirowa,

Miejsce głosowania: Urząd Gminy Bojszowy ul. Gaikowa 35

nr 4 MIEJSCOWOŚĆ BOJSZOWY

Ulice: Jedlińska, Mokra oraz JEDLINA

Miejsce głosowania: Gminne Gimnazjum ul. Świętego Jana 33a

nr 5 MIEJSCOWOŚĆ MIĘDZYRZECZE

Ulice: Farska, Kopalniana, Międzyrzeczna, Pomnikowa, Przechodząca, Strumykowa, Żubrowa: numery nieparzyste od nr 1 do końca, Barć, Gromadzka, Jasna, Lisia, Podlesie, Skrajna, Sportowa, Żubrowa: numery parzyste od nr 2 do końca,

Miejsce głosowania: Szkoła Podstawowa Międzyrzecze ul. Żubrow 13

nr 6 MIEJSCOWOŚĆ BOJSZOWY NOWE

Ulice: Cichy Kącik, Graniczna, Korzenicka, Prosta, Sierpowa,

Miejsce głosowania: Gminna Szkoła Podstawowa Świerczyniec ul. Sierpowa 38

nr 7 MIEJSCOWOŚĆ BOJSZOWY NOWE

Ulice: Cicha, Kowala, Ruchu Oporu: od nr 1 do nr 85, Ruchu Oporu: od nr 86 do końca,

Miejsce głosowania: Gminna Szkoła Podstawowa Świerczyniec ul. Sierpowa 38

nr 8 MIEJSCOWOŚĆ ŚWIERCZYNIEC

Ulice: Barwna: numery nieparzyste od nr 1 do ul. Ogrodniczej, numery parzyste od nr 2 do ul. Szkolnej, Dębowa, Graniczna, Kasztanowa, Korzenicka, Kręta, Ogrodnicza, Sierpowa, Społeczna, Szkolna, Wiklinowa, Barwna numery nieparzyste od ulicy Ogrodniczej do końca ulicy Barwnej, numery parzyste od ulicy Szkolnej do końca ulicy Barwnej, Grobla, Jodłowa, Klubowa, Lawendowa, Leśna, Rolnicza, Siewna, Skośna, Trzciniowa, Zakątek, Złoty Łan,

Miejsce głosowania: Gminna Szkoła Podstawowa Świerczyniec ul. Sierpowa 38

Jak głosować?

25 maja br w wyborach do Parlamentu Europejskiego mamy możliwość głosować od

godz. 7.00 do 21.00 w ośmiu lokalach wyborczych na terenie gminy. Patrz wykaz wyżej. Aby głos był ważny, zaznaczymy znakiem „X” tylko na jednej liście tylko i tylko jedno nazwisko kandydata.

Możemy również głosować w dowolnym lokalu na terenie kraju – wystarczy do 23 maja (piątek) z Urzędu Gminy w Bojszowach w godzinach jego

pracy czyli do godz. 14. pobrać odpowiednie zaświadczenie.

Kto ma skończone lub więcej niż 75 lat albo jest osobą niepełnosprawną – posiada orzeczenie o niepełnosprawności, może głosować przez pełnomocnika. W tym celu pełnomocnik powinien do 15 maja (czwartek) pobrać odpowiednie pełnomocnictwo z Urzędu Gminy. ug

Ważne telefony

Policja Bieruń

32 323 32 00 lub 997

Straż Pożarna 998

OSP Bojszowy

32 218 92 48

OSP Bojszowy Nowe

32 218 94 40

OSP Świerczyniec

32 218 95 21

OSP Międzyrzecze

32 218 90 73

Pogotowie Ratunkowe

Tychy

32 327 49 99 lub 999

Urząd Gminy Bojszowy

32 218 93 66

GOPS 32 328 93 05

Straż leśna 660 642 655

Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy

32 218 91 74, 781 221 181

**Delegacji Szkoły Podstawowej w Bojszowach
i jednostce OSP Bojszowy
wraz z pocztą sztandarowym,
delegacji GPK Bojszowy, spółce „Honorata” z Bierunia,
grupie kibiców bojszowskich
oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu**
ś.p. Erwina Stalmacha
podziękowanie składa żona Irena z dziećmi i wnukami

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl Nakład: 1500 egz. Druk: Infomax Katowice Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Na skróty przez gminę

Remont Lisiej i Barć

714 metrów ulicy Barć i 660 metrów ulicy Lisiej ma zostać wyremontowanych do końca sierpnia. W końcu kwietnia został ogłoszony przetarg, który ma być rozstrzygnięty w maju. Projekt robót za niespełna 15 tys. zł wykonało Biuro Inżynierskie MK z Oświęcimia.

185 drzew

Liczą około półtora metra i posadzone zostały w większości wzdłuż dróg gminnych – ul. Świętego Jana, Równiej i alei Tomaszka. Część znalazła swoje miejsce przy boiskach w Bojszowach i Międzyrzeczu. Są to klony pospolite – odmiana Globusom (110 szt.) i surmia bigoniowa – odmiana Nana (75 szt.). Drzewa te mają korony o kulistym pokroju.

Miejsca postojowe na Świętego Jana

Odcinek ul. Świętego Jana położony między ul. Gościnną a ul. Jedlińską został oznakowany jako „strefa zamieszkania”. Dopuszczony jest na niej ruch samochodów, ale pierwszeństwo mają piesi. Uwzględniając prośby mieszkańców zostaną na niej wyznaczone miejsca postojowe dla samochodów. Takich miejsc będzie ok. 16. W maju zostaną one oznaczone przy pomocy linii wymalowanych na nawierzchni drogi.

Dwa worki więcej

Od maja każda posesja w gminie zostanie wyposażona w dwa dodatkowe worki na trawę - niezależnie od ilości osób ją zamieszkujących. W ten sposób do dyspozycji mieszkańców będą 4 worki na odpady zielone. Częstotliwość odbioru worków pozostaje bez zmian. zz

Zmarli

Michał Stolecki z Bojszów (ur. w roku 1938), Augustyn Stalmach z Bojszów (1940 r.), Stefan Kostka z Bojszów Nowych (1956 r.), Marta Noras z Bojszów (1934 r.), Helena Lysko z Bojszów (1932 r.) i Małgorzata Sojka z Bojszów (1926 r.)

Jednak będzie remont Trzcinowej

Gdy 2 miesiące temu napisaliśmy o remoncie ul. Trzcinowej w Świerczyńcu, informacja wydawała pewna. Mało kto zapewne przypuszczał, że część radnych powiatowych sprzeciwi się dołożeniu 500 tys. zł do remontu własnej drogi, który finansują inni (rządowa promesa to 4 mln zł, a Bojszowy dają kolejne 500 tys.). Na marcowej sesji powiatu jednak remont oprotowano – a dokładniej był remis: 8 radnych głosowało za, ale również 8 przeciw remontowi Trzcinowej.

- Nie chciałem tego robić, ale spontanicznie zareagowali mieszkańcy, żeby wystąpić z apelem do radnych, którzy głosowali przeciw uchwale – powiedział wójt Henryk Utrata. W krótkim czasie udało się zebrać ponad tysiąc podpisów pod tekstem podpisanym przez wójta i Marka Kumora, przewodniczącego Rady Gminy Bojszowy. – Apel poparli również mieszkańcy Bierunia, Oświęcimia, Miedźnej, którzy jadąc do Tychów korzystają ze szlaku komunikacyjnego tworzonego przez drogi powiatowe: Bojszowską, Jedlińską, Gaikową, Pancerniaków, Trzcinową i Bieruńską. To jest kilka tysięcy osób, które nie mają innej drogi, stąd taka presja i odzew mieszkańców – uzasadniał wójt 14 kwietnia na sesji powiatowej. Mógł zabrać głos, gdy już radni podjęli decyzję w sprawie drogi.



Radni powiatowi głosują nad uchwałą w sprawie ul. Trzcinowej.

Kłamstwo, kpina, obraza i bezczelność

Zanim jednak decyzja zapadła w głosowaniu, niektórzy radni nie przebierali w słowach. - To jest kłamstwo, że Trzcinowa ma 3 metry szerokości; sam mierzyłem – powiedział radny Kazimierz Chajdas z Nowego Bierunia, a zwracając się do wójta zagroził: - Pan sobie zakpił (tym apelem) z mieszkańców Bierunia. Natomiast radny łędziński Marek Spyra dorzucił: - Plakat jest co najmniej bezczelnością. (...) To jest obraza stanowiska, które pan pełni. W końcu zareagował Władysław Trzciniński, również z Łędzin, który zwracając się do przedstawicieli Bojszów, przeprosił za słowa wypowiedziane przez M. Spyre.

Czy to żart?

To, że sesja powiatowa będzie miała dramatyczny przebieg, zapowiadała już dysku-

sja nad porządkiem obrad. Mariusz Żoła zapytał, czy „powne przedstawienie uchwały jest żartem, czy będzie ona głosowana w nieskończoność”. Radny Czesław Kłyk z Bojszów przypomniał, że na poprzedniej sesji głosowanie nie przyniosło rozstrzygnięcia stąd ta „dogrywka”. K. Chajdas zwrócił uwagę, że po powodzi 2010 r. jest do naprawienia jeszcze część ul. Mielęckiego w Czarnuchowicach. Natomiast Grzegorz Plewniak (z Nowego Bierunia) powiedział, że w Urzędzie Wojewódzkim, dowiedział się o możliwości przeniesienia promesy na inne zadanie, niż była przyznana. M. Spyra pytał, dlaczego nie było spotkania z radnymi, na którym starosta przekonałby ich do swego stanowiska. Do wypowiedzi M. Spyry odniósł się W. Trzciniński, który zwrócił uwagę, że rozmawiał z nim pół godziny na posiedzeniu komisji i „radny kiwał głową, że ro-

zumie, o co chodzi”. W Trzciniński złożył też wniosek formalny o zakończenie dyskusji nad porządkiem obrad, co zostało skutecznie przegłosowane.

Zmiany w budżecie

Przedstawiony na sesji projekt zmian w budżecie powiatu dotyczył przesunięcia pieniędzy na drogi w Imielinie, Łędzinach i Bieruniu. Głównie chodziło o zapewnienia 15% udziału własnego w inwestycjach dofinansowanych ze źródeł zewnętrznych. W dyskusji nad uchwałą M. Żoła zwrócił uwagę, że zmiany obejmują nie tylko ul. Trzcinową ale i inne ulice, co oznacza, że starosta chce za pomocą jednej uchwały obejmującej inne zadania „przepchnąć” również ul. Trzcinową. W odpowiedzi starosta powiedział, że pakiet zmian proponowany był już przed miesiącem i dodał: - Chciałbym zwrócić uwagę radnemu, który był burmi-

strzem Łędzin, że dotację należy przyjąć, wydatkować i rozliczyć. Starosta przypomniał, że ul. Trzcinowa to największe i najbardziej kosztowne zadanie z powodzi 2010, a ul. Hołduńska (o którą zabiegali radni z Łędzin - dop. zz) jest w zadaniach z powodzi 2013 r.

- Na kolejne ulice w Łędzinach powiat posiada protokoły zweryfikowane przez służby wojewody i należy się na nie dofinansowanie, prawdopodobnie otrzymamy je na przełomie maja i czerwca – powiedział starosta i obiecał: - Dołożę wszelkich starań, by zdobyć kolejne pieniądze. Zauważył też, że udało się w tej kadencji wydać na drogi i mosty 63 mln zł. K. Chajdas upierał się jednak przy tym, by zamiast na Trzcinową dać na ul. Mielęckiego, która została nie w pełni wyremontowana po ostatniej powodzi. M. Spyra przekonywał, że reprezentuje interes gminy i o niego trzeba walczyć, a podział pieniędzy ma być sprawiedliwy. M. Żoła zarzucił, że 5 mln dostaje droga przez las w gminie, w której mieszka starosta, a w Łędzinach ludzie muszą chodzić w błocie. Ponadto starosta proponując taką uchwałę „dał dowód na to, jak traktuje radnych i inne miejscowości”. Na koniec radna Mirosława Jach-Sosna z Nowego Bierunia powiedziała, że nie lubi być stawiana pod ścianą, czuje się zbędna, bo starosta powiedział, że wystarczy 9 radnych do przegłosowania uchwały i wyszła z sali, nie biorąc udziału w głosowaniu.

9 radnych poparło uchwałę, 5 było przeciw, a 1 wstrzymał się od głosu.

Dokończenie na str. 4



INSTALATORSTWO ELEKTRYCZNE KOSTKA MIECZYŚLAW

tel. 509-966-244 Bojszowy ul. Stalmacha 15

WYKONUJE:

- INSTALACJE ELEKTRYCZNE I ODGROMOWE
- PRZYŁĄCZA ELEKTROENERGETYCZNE
- PRZEWIERTY O ŚREDNICY DO 160 mm
- POMIARY OCHRONNE
- USŁUGI MINIKOPARKA, PIONOWĄ WIERTNICĄ 200 mm i PODNOŚNIKIEM KOSZOWYM - 16,5m

KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIEŃCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART. SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART. SEZONOWE

Bojszowy Dolne
Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Finał powiatowy i wojewódzki

Tomasz Wuwer w kategorii Szkół podstawowych, Szymon Biolik w kategorii gimnazjalistów (obaj z gminy bojszowskiej) oraz Piotr Pogorzelski z Nowego Bierunia (na zdjęciu) reprezentowali nasz powiat na wojewódzkim finale Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pozamicznej i Ekologicznej „Młodzież zapobiega pożarom.” Konkurs przeprowadzono 26 kwietnia w Siewierzu. W gronie około dziewięćdziesięciu finalistów wypadli dobrze, plasując się w czołówce. Nie zajęli jednak najlepszych pięciu miejsc. T. Wuwer zdobył 23 punkty, podczas gdy zwycięzca w tej kategorii 33, od drugiego miejsca dzieliło go 5 punktów. Sz. Biolik osiągnął wynik 29-punktowy, natomiast P. Pogorzelski uzyskał 22 punkty. Cała trójka debiutowała w tym turnieju i już zapowiedziała, że za rok spróbuje powalczyć skutecznie.

Wcześniej, bo 5 kwietnia, 18 finalistów rozgrywało zawody powiatowe w Łędzinach. Mieli do rozwiązania w ciągu godziny 40 pytań testowych. Dominik Deda z jednostki międzyrzeckiej zajął pierwsze miejsce z 29 punktami, drugie wywalczył Jarosław Żołneczek z OSP Bojszowy Nowe, a trzecie P. Pogorzelski. Ten ostatni reprezentował powiat w finale wojewódzkim, dlatego że wyżej sklasyfikowani jego koledzy są uczniami gimnazjum, natomiast regulamin turnieju dopuszcza w tej kategorii wiekowej (drużyny MDP) uczniów klas ponadgimnazjalnych.

W klasyfikacji jednostek pierwsze miejsce zdobyli młodzieżow-



cy z OSP Bojszowy, gromadząc 68 punktów. Drugie miejsce z 66 punktami zajęło OSP Bieruń Nowy, a trzecie OSP Międzyrzecze (65 punktów). Miejsca kolejne przypadły strażakom z Bojszów Nowych (62), Czarnuchowic (59) i z Imielina (38). W finale startowały także dziewczęta, a najlepsza z nich Paulina Saternus z jednostki bojszowskiej za testowe

odpowiedzi uzyskała 24 punkty.

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc nagrodzeni zostali pucharami i sprzętem sportowym. Wszyscy finaliści odebrali strażackie koszulki, kalendarze i książki. Sześć dziewcząt obdarowanych zostało pluszowymi misiami. Fundatorami nagród byli: Zarząd Oddziału Powiatowego oraz łędzińska firma „Kacper”. rh

List do redakcji

Kto przynosi nam wstyd?

Cieszą nas pochlebne opinie o nas ludzi spoza gminy (Bojszowy to już Bawaria!), cieszą tym bardziej, jeśli je wypowiadają osoby znaczące.

Jednak oprócz blasków, które są zasługą pracowitych i zdyscyplinowanych mieszkańców, smuć nas cienie, które są

rezultatem lenistwa, niechlujstwa, czy zwykłej złośliwości garstki szkodników.

Choć Jedlina to wioska, w której się można zakochać, to jednak ma ona miejsca brzydkie, wręcz odrażające, które przynoszą nam wstyd. Takim miejscem jest pobrzeże prastarego Stawu Świętojańskiego (zwłaszcza brzeg zachodni). To kompromitacja Bojszów jako Bawarii! Kompromitacją jest również pobliska betonowa forteca - niekończona od wielu lat budowa, niewiadomo czyją decyzją tam zlokalizowana. Zastłania ona chroniony prawem krajobraz dworskich pól z drogą obsadzoną wiekowymi dębami. Tego potworka budowlane-

Dokończenie ze str. 3

Więcej ale za własne

„Concordia et labor” – „zgoda i praca” tym hasłem wpisany w herb gminy Bojszowy rozpoczął swoje wystąpienie wójt H. Utrata (A. Palowski uznał je potem za zbędne, bo pieniądze i tak już zostały podzielone). - Pewne rzeczy wymagają wyjaśnienia – uzasadniał wójt sensowność swojej wypowiedzi i przypomniał, że gmina Bojszowy udzielając wielomilionowej pomocy powiatowi, musiała zrezygnować z własnych zadań. - Kto chciał na własnym terenie poprawić infrastrukturę powiatową, to inwestował – zauważył wójt. Stąd w Bojszowach zrobiono proporcjonalnie więcej dróg powiatowych, ale w dużej części za własne pieniądze.

- Jesteśmy częścią powiatu, nie neguję żadnego zadania, cieszę się z każdego przedsięwzięcia, które udaje się zrealizować w Bieruniu, Imielinie czy Chełmie Śl. To jest nasz powiat i cieszymy się, że się rozwija – powiedział H. Utrata. Odnosząc się do zarzutu na temat szerokości drogi, powie-

dział, że gmina sama ją poszerzyła, a bez tego ma 3 metry. Przypomniał również, że Bojszowy tak jak Bieruń, i Chełm Śl. zostały zaliczone do gmin powodziowych i „nie ma się co licytować, gdzie powódź była większa”. Natomiast ul. Trzciniowa została zweryfikowana przez służby wojewody i spełnia wymogi do otrzymania dotacji na jej remont.

Pierwszeństwo ma Bieruń

Burmistrz Bierunia Bernard Pustelnik po raz kolejny upomniał się o ul. Mieleckiego. Przedstawił pogląd, że w związku z powodzią 2010 r. w pierwszej kolejności powinno się zrobić wszystkie drogi w Bieruniu, a potem proporcjonalnie do stopnia zalania inne drogi w powiecie. Tę część sesji zakończyło rozliczanie kto i ile wyłożył na czyje drogi. zz

Harmonogram

... szczepienia psów i kotów przeciw wściekliznie na terenie gminy Bojszowy

Jedlina 6 maja (wtorek)

Posesja państwa Sklorzów godz. 16.-17.

Boisko sportowe godz. 17.-18.

Międzyrzecze 7 maja (środa)

Boisko LKS „Polonia” godz. 16.30-17.

Posesja państwa Stomporów godz. 17.15-17.45

Strażnica OSP godz. 18-18.30

Bojszowy Nowe 8 maja (czwartek)

Stara remiza OSP (ul. Cichy Kącik) godz. 16.30-17.

Strażnica OSP godz. 17.15-18.

Świerczyniec 9 maja (piątek)

Zakład rzeźniczy (ul. Korzeni-cka) godz. 15.30-16.

Klub „Saba” godz. 16.15-17.

Kółko Rolnicze godz. 17.30-18.

Bojszowy 10 maja (sobota)

Plac przy RSP godz. 9.-10.

Minipark „Zangruba”

godz. 10.30-11.

Strażnica OSP godz. 11.30-13.

Organizatorem szczepień jest lek. wet. Józef Szyja (tel. 501-412-609). Obowiązkowi zaszczepienia podlegają psy od 2 miesięcy. Jest również możliwość zaszczepienia kotów. Koszt szczepienia wynosi 25 zł. Koszt wizyty domowej dodatkowo 15 zł.

Sklep TARA w Bojszowach

ul. Gościnną 2 zaprasza na zakupy

**Polecamy: odzież damską, męską, dziecięcą
Bieliznę znanych firm takich jak:**

Alles, Gorteks, Gorsenia, Vena, Gatta

Knitex, Henderson i wiele innych

OBUWIE SPORTOWE, GALANTERIĘ ORAZ PRASĘ

Wojtyłko DOŁADOWANIA TELEFONÓW
komfort na co dzień

POLECAMY

- usługi pralni chemicznej
- przeróbki krawieckie (spodnie kupione w naszym sklepie - skrócenie GRATIS)
- naprawa obuwia
- napełnianie kardridży i tonerów
- dorabianie kluczy, ostrzenie noży i nożyczek

Zapraszamy na sezonowe obniżki!

Sklep czynny od 8 do 16.30, w soboty od 8 do 13.

Prywatne Laboratorium Analityczne w Woli

Jaromin Lucjan

od 1.04. br. mieści się w nowej przychodni NZOZ

przy ul. Lipowej 10 (obok banku PKO BP)

Godziny pracy laboratorium od poniedziałku do piątku

nie uległy zmianie

Laboratorium przyjmuje również pacjentów

w co drugą sobotę

w/g grafiku umieszczonego na stronie internetowej

od godz. 7.00 do 9.00.

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie.

adres e-mail: laboratoriumwola@onet.eu

strona internetowa: laboratoriumwola.republika.pl

nr telefonu: 32 211 83 52

10 lat w Unii Europejskiej

Przed 10 laty 17-metrowy transparent z hasłem „Witaj Europo” zawisł na murach bojszowskiego gimnazjum. 1 maja 2004 Polska wstąpiła do Unii Europejskiej. Zrobiliśmy wówczas na boisku, na tle szkoły, zdjęcie kilkunastu gimnazjalistów, którzy trzymają w rękach transparent. Dla nich – kończących szkołę, „idących w świat” było to ważne wydarzenie.

Jedną z uczennic z transparentem była Monika Grzechnik. Dziś opowiedziała nam, co się z nią działo przez te 10 lat. - W 2007 roku ukończyłam Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie i podjęłam studia na Wydziale Lekarskim we Wrocławiu, które ukończyłam w 2013 r. Dzięki funduszom z Unii Europejskiej mogłam wyjechać w 2010 roku na rok studiów do Padwy w ramach programu Erasmus, a następnie na kolejne stypendium wakacyjne do Sassari. Dodatkowo w ubiegłym roku uczestniczyłam w miesięcznym kursie niemieckiego na uniwersytecie w Aachen. Myślę, że wszystkie te wyjazdy nie byłyby możliwe, gdyby Polska była poza Unią Europejską. Obecnie pracuję w szpitalu w Warszawie.



Tak przed 10 laty gimnazjaliści witali wejście do Unii Europejskiej.

Kolejną uczennicą była Barbara Żołna. - Znakomita większość minionego dziesięciolecia upłynęła mi na zdobywaniu wykształcenia. Ukończyłam jedno z tysiąch liceów oraz studia na uczelni medycznej. To z kolei pozwoliło na odbycie stażu zawodowego i podjęcie pracy zgodnej z kierunkiem wykształcenia w sąsiednim mieście.

Przed 10 laty uczniowie mówili o swoich oczekiwaniach związanych z przystąpieniem do Unii. „Unia da nam więcej możliwości otrzymania pracy. Dzięki temu ludzie wykształceni będą mogli wyjechać do innych państw i tam pracować, a w ten sposób zmniejszy się bezrobocie w Polsce. Chcia-

łabym wyjechać do jednego z krajów Unii, najchętniej do Anglii, by tam zdobyć wykształcenie, dzięki temu lepiej poznałabym język” - powiedziała M. Grzechnik. A jak dzisiaj ocenia ten fakt? - Unia Europejska zdecydowanie otwiera nowe perspektywy młodym ludziom, wielu moich kolegów już wyjechało lub planuje wyjazd za granicę w celu zdobycia specjalizacji – w Polsce jest to bardzo trudne zadanie. Tak więc moje oczekiwania co do zalet bycia w Unii spełniły się.

Zdaniem B. Żołny wykorzystanie pieniędzy z funduszy europejskich widać w każdym kroku. - Na uczelni, na której studiowałam, dzięki pie-

niędom z UE zakupiono wiele fachowego sprzętu, na który państwowe uczelnie nie stać, a dzięki któremu możliwe stało się kształcenie kadry studenckiej na wysokim poziomie. Po wstąpieniu do UE możliwe stały się również wyjazdy studentów na wymiany do innych krajów Europy, dzięki programom takim jak np. Sokrates. Możliwe stało się też studiowanie za granicą, a część moich rówieśników z tego przywileju skorzystała.

Z dofinansowania z UE korzystają również rolnicy, a wiadomo, że w tej branży pomoc jest niezwykle potrzebna. Kilku znajomych dzięki Europejskiemu Funduszowi Społecznemu mogło ukończyć obowiązkowe staże zawodowe, gdyż przy współpracy z urzędami pracy tworzone są dla młodych miejsca pracy. Dzięki temu młodzi zdobywają niezbędne doświadczenie zawodowe, a pracodawcy bez nakładu finansowego zyskują pracowników.

W ciągu tych dziesięciu lat łatwiejsze stało się również podróżowanie, otwarto granice, łatwiejszy stał się eksport, a to przecież ogromnie ważne dla naszej gospodarki. Wiadomo że wstąpienie do Unii to także obciążenie budżetu naszego kraju, płacimy przecież wysokie składki z tytułu przynależności do UE.

Myślę jednak, że Unia jest przyjazna osobom kreatywnym, bowiem kreatywność i pomysłowość jest nagradzana dofinansowaniami z UE. Każdy z nas może z tego skorzystać, np. otwierając swój biznes. Najważniejsze, by umieć pomoc z UE odpowiednio wykorzystać i zagospodarować, a wtedy nasz bilans na pewno będzie dodatni.

To może przyczynić się do tego, że młodzi ludzie będą chcieli pozostawać w kraju i pracować na jego rozwój, a nie emigrować, bo przecież i taką możliwość dała nam Zjednoczona Europa – dodaje B. Żołna.

Artur Caban, nauczyciel w gimnazjum, wówczas prowadził w szkole Klub Europejski. Dziś mówi nie tylko o spełnionych oczekiwaniach, ale i przypomina ówczesne lęki. - Polska dzięki funduszom z Unii Europejskiej systematycznie zmienia swoje materialne oblicze. Możemy odliczyć pewien niedosyt i tradycyjnie już wyrażać niezadowolone, że „za mało, że nie tak...”, tylko czy taka postawa powinna charakteryzować obywatela zjednoczonej Europy i czy w związku z tym mogę o sobie powiedzieć – „jestem Europejczykiem”?

Przypomniały mi się obawy sprzed 10 lat mocno artykułowane przez grupę uczniowskich eurosceptyków: „Obcokrajowcy wykupią naszą ziemię, zapomnimy o patriotyzmie, a religia katolicka zniknie w odmętach ateizmu”. Z pewnością dziwnie to zabrzmiało, ale to nie Unia Europejska dokonuje negatywnych zmian w naszym życiu, a tylko te elementy kapitalizmu, które uprzedmiotwiają człowieka.

Z perspektywy szkoły zwrócić uwagę na języki obce - ich znaczenie i znajomość osiągnęły poziom pewnego rodzaju tożsamości europejskiej, nie chodzi tu o biegłość, choć jest ona bardzo ważna, ale przede wszystkim o językowe „uniwersum”, dzięki któremu mogę poznać i rozumieć Innych - Innych Europejczyków, Innych ludzi. zz

Warsztaty zdrowia

21 maja o godz. 17. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach odbędą się warsztaty zdrowia pod tytułem „Aloes dla zdrowia i urody – profilaktyka naturalną metodą leczenia”. Podczas spotkania będzie możliwość zakupu produktów aloesowych.

Ze względów organizacyjnych uprzejmie prosimy o potwierdzenie przybycia - tel. 32 218 91 07. Wstęp na warsztaty jest wolny. bp

Liga szachowa

3 miejsce w kategorii szkół podstawowych zajęli uczniowie z Bojszów w rozgrywkach powiatowej ligi szachowej, które odbyły się 9 kwietnia w Bojszowach. Szkołę reprezentowali: Wojciech Liszka, Piotr Liszka, Oskar Solarczyk i Michał Boruciński. Nagrody w konkursie ufundował wójt gminy Bojszowy. tm

10 lat w UE.pl

DNI OTWARTE

Funduszy Europejskich

WÓJT GMINY BOJSZOWY ZAPRASZA NA:

BIEG ULICZNY „OD JANA DO JANA”	„PIKNIK RODZINNY”
Data: 10 maja 2014 r.	Data: 11 maja 2014 r.
Miejsce: Bojszowy	Miejsce: Międzyrzecze
> zapisy na bieg od 15 ⁰⁰ do 15 ³⁰ przed budynkiem OSP, ul. św. Jana 46 - start o 16 ⁰⁰	> boisko przy szkole podstawowej, ul. Żubrów 13, początek o 14 ⁰⁰
Atrakcje:	Atrakcje:
> bieg uliczny „Od Jana do Jana” na odrodku 3 500 m – start w Jedlinie	> 40 minutowy marsz nordic walking ulicą Międzyrzeczną – start przy szkole podstawowej
> mini-tenis dla dzieci – plac przy OSP	> program animacyjny pt. „Tęczowa kraina”
> program animacyjny pt. „Pracusi Bob” – Park Dworski	> malowanie buziek, balonowe zwierzątka
> malowanie buziek	> pokaz baniek mydlanych
> balonowe zwierzątka	> turniej tenisa ziemnego dla dzieci
> gry i zabawy sportowe dla dzieci i dorosłych	> gry i zabawy sportowe dla dzieci i dorosłych

Sprawdź, jakie atrakcje czekają na Ciebie w Twojej okolicy!

www.10latwUE.pl

PROGRAM REGIONALNY NACZYNIA I METODA WSPÓRNOJ

Śląskie. Pozytywna energia

UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Wzrostowa Śląskiego na lata 2007-2013

MECHANIKA POJAZDOWA MARCIN KOCUR

ul. Gościńska 9, 43-220 Bojszowy tel. 695 931 224

Obsługa klimatyzacji i odgrzybianie

Naprawy bieżące

Diagnostyka komputerowa silników

tel. 695 931 224

Mur nas nie podzielił



Na tygodniową rewizytę dwunastu uczniów bojszowskiego gimnazjum na początku kwietnia pojechało do gimnazjum w Mölln na północy Niemiec. Po piętnastogodzinnej podróży pociągiem dotarli na miejsce. Program, który przygotowali niemieccy gospodarze, był bardzo napięty. Pierwszego dnia uczniowie oglądali szkołę i okolice. Dzień drugi upłynął na przygotowaniach do wyjazdu do Berlina – w tym celu uczniowie zapoznawali się z zabytkowymi miejscami, które podczas zwiedzania miasta odnajdywali. Trasę zwiedzania wyznaczał dawny Mur Berliński.

Trzeciego dnia pojechali nad morze. Pogoda dopisała, dla-

tego mogli sobie pozwolić na spacer plażą. Największą atrakcją był pobyt na kąpieliskach termalnych.

Czwarty dzień spędzili w Berlinie. Panoramę tego miasta podziwiali z kopuły Reichstagu. Następnie w grupach rozpoczęli zwiedzanie miasta według wcześniej ustalonej trasy. - Dopiero wtedy uświadomiliśmy sobie, czym był Mur Berliński, jak podzielił miasto, jego mieszkańców, naród niemiecki. W tak niewielkiej odległości życie berlińczyków wyglądało całkowicie inaczej – wspomina jedna z uczestniczek.

Na zakończenie było podsumowanie projektu i zajęcia kulinarne. W ostatnim dniu zwie-

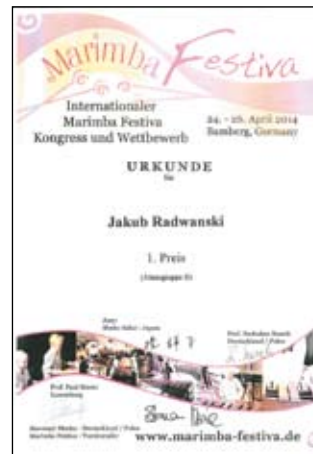
dzali historyczne miasto Lubecka i ruszyli w drogę powrotną do Polski.

Mimo napiętego programu nie zabrakło czasu na wieczorne spotkania i różne rozrywki. Uczniowie spędzili ze sobą tylko kilka dni, ale zdążyli się bardzo polubić, zintegrować oraz zaprzyjaźnić, dlatego chwila pożegnania była dla nich trudna i nie obyło się bez łez. Wyjazd pokazał, że nie ma podziałów, a przeszłość nie ma wpływu na relacje ludzi należących do młodego pokolenia. Uczniowie i ich opiekunowie dziękują partnerom ze szkoły w Mölln za wspaniałą atmosferę, owocną pracę i niezapomniane chwile. zz

Międzynarodowe zwycięstwo

Jakub Radwański jest dopiero uczniem II klasy średniej szkoły muzycznej, a już zdobył 1 miejsce na międzynarodowym konkursie, który odbywał się między 24 a 26 kwietnia w bawarskim Bambergu. Dla uczestników koncertów bojszowskiej orkiestry Ponticello, jest znaną osobą, gdyż zwykle zasiada przy instrumentach perkusyjnych.

W szkole muzycznej jego instrumentarium to ksylofon, wibrafon, werbel, czy marimba. Na tym ostatnim grał na konkursie w Niemczech. Żeby jednak tam trafić, musiał najpierw przejść krajowe eliminacje. Te



ry. – Były to utwory wymagające technicznie, wyrazowo i muzycznie. Trzeba było dotrzeć do słuchaczy również poprzez emo-



odbywały się w Warszawie. Katowicka szkoła wysyła na nie tylko najlepszych uczniów. Zdobyć wyróżnienia I stopnia pozwoliło mu zgłosić się do zagranicznego konkursu.

I etap polegał na wysłaniu swoich nagrań do Bambergu. – Miały to być utwory o różnicowanej stylistyce, dlatego wybrałem z epoki baroku Jana Sebastiana Bacha i z jego II suity wiolonczelowej sarabandę i gigue w transkrypcji na marimbę, a oprócz tego dwa utwory współczesnej kompozytorki Keiko Abe „Dream of the Cherry Blossoms” i „Frogs”.

Już w Niemczech odbyły się kolejne dwa etapy – najpierw z 7 kandydatów do nagród wybrano 4 osoby, a spośród nich do następnego 3. Tu już trzeba było wykonywać repertuar narzucony przez czteroosobowe ju-

cje – komentuje Jakub. I to się zapewne udało – a o powodzeniu świadczyły uśmiechy i zyczliwe spojrzenia jurorów. Potwierdzeniem był natomiast dyplom wręczony za zajęcie 1 miejsca. Wysyłek włożony w przygotowanie do konkursu – ponad dwa miesiące codziennych kilkugodzinnych ćwiczeń – przyniósł sukces.

- Jakub ma bardzo dobre wyczucie rytmu, jest młodym ale bardzo zdolnym muzykiem – ocenia Robert Koźbiał, dyrygent „Ponticello”. – W naszej orkiestrze grają albo zawodowi muzycy, albo najlepsi studenci. Miejsce Jakuba w tym gronie nie jest przypadkowe, a konkurs w Niemczech potwierdził, że jest ono uzasadnione.

To pierwszy, ale zapewne nie ostatni sukces młodego bojszowianina, czego mu serdecznie życzymy. zz

VII WOJEWÓDZKI KONKURS
TWÓRCZOŚCI FOTOGRAFICZNEJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

My Ślązacy

POD HONOROWYM PATRONATEM ŚLĄSKIEGO KURATORA OŚWIATY

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie od 3 do 6 fotografii, które będą najlepiej ukazywać piękno folkloru i tradycji na Śląsku. Tematem prac mogą być obrzędy, obyczaje, elementy podań i legend ludowych oraz szeroko pojęta śląska kultura. Konkurs adresowany jest do uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Prace wykonane zgodnie z wymogami regulaminu dostępnego na <http://www.lobierun.edu.pl/> należy przekazać lub przestać do 20 maja 2014 pod adres:
Liceum Ogólnokształcące im. Powstańców Śląskich ul. Licealna 17 43-150 Bieruń

PARTNERZY PROJEKTU:

ORGANIZATOR:

PATRONI MEDIALNI:

Zaduma i radość

„Idą święta” to tytuł przedstawienia, które w Wielką Środę zaprezentowali uczniowie klas młodszych szkoły w Międzyrzeczu z okazji Świąt Wielkanocnych. Występ składał się z trzech części: Wielkanocny stół (przygotowały dzieci z klasy I), Pisanki (uczniowie z klasy II) oraz Śmigus-dynus (klasa III). Przedstawiając polskie zwyczaje wielkanocne, uczniowie stworzyli świąteczną atmosferę, w której nastrój zadumy towarzyszący tajemnicy Zmartwychwstania przeni-

kał się z radością wypływającą z mieniącej się barwami wiosny i spotkań w gronie najbliższych. Wykorzystane w programie fragmenty poezji i prozy, głównie księdza Jana Twardowskiego, przeplatały się z nastrojowymi i wesołymi piosenkami.

Po występie dzieci nadszedł czas na życzenia świąteczne, które uczestnikom spotkania złożyli dyrektor Małgorzata Wolny oraz wójt Henryk Utrata i Marek Kumor, przewodniczący Rady Gminy, Marek Nych i

Monika Janosz z Rady Rodziców, którzy przynieśli do szkoły niezwykle cenny prezent, jakim była nowoczesna kserokopiarka. Spotkanie uświetnili także swoją obecnością emerytowani pracownicy szkoły.

Na zakończenie szkolny chórek (uczniowie klas IV-VI) zaśpiewał piosenkę „Lolek” z repertuaru Piotra Rubika (płyta „Santo Subito – cantobiografia Jana Pawła II”), którą zadedykowali bł. Janowi Pawłowi II w związku ze zbliżającą się kanonizacją. azk, bg



Zamieszanie w przedszkolu

Jak co roku w okresie przedświątecznym przedszkolacy ze Świerczyńca spotkali się przy wielkanocnym stole. Była to okazja do złożenia sobie świątecznych życzeń, podzielenia się jajkiem i spróbowania wielkanocnych potraw. Po śniadaniu dzieci szukały tradycyjnego „zajączka”, który obficie obdarował ich w tym roku prezentami.

Najstarsza grupa „Żabki” wraz z wychowawczynią Klaudią Czy-

mrys w sposób szczególnie przesyła atmosferę Świąt Wielkanocnych, organizując dla rodziców przedstawienie pt. „Wielkanocne zamieszanie”. Dzieci miały okazję wcielić się w odgrywane role i z gośćmi przeżyć zwyczaję i tradycje świąteczne. - Po raz pierwszy odbyło się takie przedstawienie w przedszkolu i jestem pod jego wielkim wrażeniem! Dzieci były wspaniale przygotowane i my jako rodzi-

ce mieliśmy świetną okazję do integracji – powiedziała jedna z matek.

Po spektaklu goście zostali obdarowani świątecznymi babeczkami, które dzieci same zrobiły podczas zajęć w Wielką Środę. Podczas spotkania wszyscy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek. kc

Dziecięca wystawa

Prace plastyczne uczniów ze szkoły podstawowej w Bojszowach zostały pokazane w Galerii Sztuki Dziecięcej. Galeria działa przy Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej im. Józefa Lompy w Katowicach - filia w Tychach. Wystawa doszła do skutku dzięki współpracy biblioteki z nauczycielkami Joanną Hoffmann i Jadwigą Bibrzycką.

W Galerii zaprezentowane zostały prace wykonane w

różnorodnych technikach plastycznych, w zróżnicowanej formie i o różnej tematyce. Motywem przewodnim prac były m.in. tematyka wiosenna oraz Wielkanocna. Część prac została wykonana na kółku robótek ręcznych. Zdjęcia prac uczniów można zobaczyć na stronie internetowej bojszowskiej szkoły.

Głównym celem działalności tyskiej Galerii jest promocja twórczości artystów młodego pokolenia. jb

Śpiewali najmłodszy



W Przegłądzie Piosenki Przedszkolnej pt „Rozśpiewane przedszkole” wzięły udział dzieci 3, 4, 5 i 6-letnie z 11 grup z oddziałów w Bojszowach, Świerczyńcu, Jedlinie i Międzyrzeczu. - Przedszkolacy w ciągu całego roku szkolnego poznają wiele pięknych piosenek i właśnie podczas takiej uroczystości mają okazję zaprezentowania swoich umiejętności wokalnych. Mali wykonaw-

cy czuli się na scenie bardzo swobodnie i zachowywali jak prawdziwi artyści - powiedziała Danuta Utrata, organizatorka przeglądu, który odbył się 1 kwietnia.

W koncercie wzięli udział rodzice, nauczyciele i przedszkolacy, którzy nagradzali każdy występ wielkimi brawami. Na koniec wykonawcy otrzymali dyplomy udziału w przeglądzie, upominki oraz słodczyce. ud

Ukończył w wyróżnieniu

Łukasz Malarek to jeden z 25 maturzystów z bieruńskiego ogólniaka, który ukończył szkołę z wyróżnieniem. W szkole interesował się matematyką i historią –szczególnie okresem II wojny światowej, natomiast poza nią muzyką i sportem - był juniorem w GTS-ie. Po maturze wybiera się na Politechnikę Śląską, choć jeszcze zastawiana się nad wyborem kierunku. - Bardzo dobrze

będę wspominał bieruńskie liceum – powiedział nam w dniu zakończenia nauki. – Panowała w niej świetna atmosfera, byli przyjaźni i otwarci na potrzeby uczniów nauczyciele.

Od wójta gminy Bojszowy za bardzo dobre wyniki w nauce absolwent LO w Bieruniu otrzymał pamięć zewnętrzną do komputera o pojemności 1 TB. Łukasz zapewnił, że taka nagroda bardzo mu się przyda. zz

Łukasz Malarek w towarzystwie mamy Marii i Longiny Giedwiłło, sekretarz gminy Bojszowy.





NASZ LAS - NASZ LOS

Obszar gminy bojszowskiej wynosi prawie 35 km kw. Lasy zajmują ok. 30 proc. powierzchni gminy, tj. ok. 10 km kw. W kompleksie tym wyróżniamy: Las Jedliński (na wschód od drogi pszczyńskiej), Las Bojszowski (na zachód od drogi pszczyńskiej), Las Świerczyński (część lasu kobiórskiego, aż do granicy z Cielmicami), Las Międzyrzecki (część lasu pszczyńskiego, aż do granicy z Jankowicami).

Ujrzałem cię w dziecięcym wieku. Z kamiennego progów rodzinnego domu po raz pierwszy dojrzałem zielone pola, za nimi poszarpaną wstęgę twojej ciemni, nad nią modre góry, a wyżej błękit nieba.

- Tam jest ten twój las – pokazała matka, starając się zaspokoić moją dziecięcą ciekawość.

Od tej chwili tkwisz w mej duszy, jak święte znamię. Całe życie, w snach i na jawie, widzę cię w tysiącrotnych kopiach malowanych inną chwilą, innym światłem, w innej szacie pór roku.

Lesie rodzinny! Najwdzięczniej krasisz się w wiosennych zieleniach, gdy Chrystus w niebo wstępuje. Wtenczas się niebo otwiera – tak prawili starzy – i stary Bóg ma się przyglądać ziemi. W tym dniu przywołujesz nas najgłośniejszym podziwiałym twą bujność drzew, krzewów i kwiatów, całe morze radosnego światła, wylewającego się z tego otwartego nieba. Oczu nie potrafimy odebrać od krasy pełnej wiosny w twoich ostępach.

Cudzie leśny! Cud się w cud nieustannie w tobie przemienia. Wiosenne zielenie drzew, łąk, poręb, wrzosowisk, bagien przemieniają się niezauważalnie w żółcie lata, potem w jesienne złota i czerwienie, wreszcie, po szarugach – w zimowe biele i srebra. W każ-

dej szacie jesteś piękny lesie. Co dzień inny masz powab i co dzień nowe w nas oczarowanie. Potrafisz się stroić, potrafisz podobać, rozkocharać w sobie. Blaski słońca, siwe mgły, perliste rosy, szrony, błyskawice i poświaty księżycy – tyle szat królewskich nosisz, tyle upiększeń na tobie, tyle wdzięku.

Lesie! Skarbie bezcenny, chwalebne dziedzictwo naszych przodków. Trwasz od tysiąca lat, otaczany czcią i świętą wiarą, że będziesz żył wiecznie. „Był las – nie było nas, nie będzie nas – będzie las.” Tak nas uczono. Wpajano od dziecka, że nie wolno łamać małych drzew, pasać krów w młodnikach, niszczyć ptasich gniazd, burzyć mrowisk, trawować jagodzin, krzyżać w głuszy, palić ognisk, puszczać wolno psów...

- Wto wybiyro gniazda – uschnie mu ręka – przestrzegali starzy i czasem za nieposłuszeństwo przykładali ciężką ręką. Kto miał myślącą głowę i wrażliwe serce, uznawał przestrogi – szanował las. Kto nie był usłuchliwy, karłał, wyrastał z niego „niszczek” wszystkich, co żyje na świecie.

Młodzi wychowani w takim porządku przekazywali nauki następnym pokoleniom i tak zachowałeś się, dotrwałeś do naszych czasów. Ojcowie ochronili dla nas prawieczne dęby, widne skupiny sosnowych borów, ożywcze bagna, ciemne olszy-

ny, szlachetne jedliny. Ochronili tętniące zimną wodą źródła, aby nam pokazać, jakim cudem jest życie, gdy wody nie brakuje, podarowali najświętsze zakątki – mateczniki, gdzie w ciszy i spokoju przychodziły na świat sarniatka, jelonki, całe stadka dzikich prosiątek, zaprowadzili na rajskie polany, gdzie uczyli rwać owoce leśne – jagody, bruszki, maliny, żurawiny, zbierać grzyby, zrywać zioła. Trochę zawstydzeni pokazywali też miejsca ustronne, zaciszne, gdzieśmy się poczęli.

Sami nie potrafimy ocenić, jaki skarb w testamentie przekazali nam ojcowie. A my? Do czegośmy dopuścili?

Nie poranił naszego lasu ani dziki kapitalizm w XIX wieku, ani obie wojny światowe, ani komunistyczna gospodarka. Zniszczyła go dopiero obecna żądza zysku, bezmyślny rabunek, najpierw węgla spod naszej ziemi, potem dorodnych drzew. Nastąpił wyręb ogromnych połaci leśnych czyniony o każdej porze roku, bez liczenia się z prawami natury.

- Co tam gniazdo z pisklętami!

- Co tam młody las w listowiu!

Tnie się, bo napłynęło intratne zamówienie, bo takie plany wyrębu!

Każdy gość odwiedzający kiedyś Bojszowy, natychmiast dostrzegał niezwykle położenie wsi.

- Bojszowy są otoczone pięknymi lasami – konstatował.

Rzeczywiście, było co podziwiać dawniej. Od północy, tuż za Gostynią, malował się owiany różnymi opowieściami bieruński Gołys. Na jego skraju wartę pełniły wiekowe dęby, za nimi szumiał cicho widny bór, w którym rosły wysokie, niczym greckie kolumny sosny o koronach przedziwnego kształtu, mocno osadzone w naszej pamięci, bo przecież zerkaliśmy na nie co dzień, chodząc po wiejskiej drodze.

Od zachodu, w Nowinach horyzont zamykały także potężne sosny. Podobno były to resztki prastarego lasu, z którego miały być zbudowane Górne Bojszowy. Potęgę i urodę tych sosen wydobywało zachodzące tam słońce. Widok leśnego dworu na tle żaru słonecznego koliska mógł zachwycić nawet nieczułych na piękno obserwatorów.

- Jaki to tyn świat piykny! – z ust starych słyszało się słowa zachwyty.

Na południu malował się las zwany Ameryką. To był wspaniały las – salon Górnych Bojszów, miejsce niedzielnych spacerów, spotkań młodych, wypraw dziecięcych. Iście bajkowy bór. Ogromne, rzadko porastające sosny, z pni których obficie spływała żywica, nie skąpiły życiodajnego słońca poszyciu leśnemu, toteż jagód, grzybów i ziół było tam w bród.

Również na południu, lecz już w jedlińskim lesie, na łagodnych wzgórzach pod Starą Wsią rósł mieszany las, sosnowo-świerkowy. Pachniał narkotycznie żywicą, śpiewał ptasimi głosami i szczebiotem dzieci, które tam zbierały jagody i maliny. Ujrzeć tam mogłeś ma-

łe lisiątka, bo nor były tam niekończące się labirynty. Zaś po jego wilgotnych dolinach rosły świerki. Ich ostre wierzchołki górowały nad leśnym morzem i kłuły niebo. Ich charakterystyczne korony były doskonale widoczne z Dolnych Bojszów, gdyż pięknie kontrastowały na tle modrych Beskidów. Miły to był widok. Wielu zachowało go na trwałe w pamięci – zwłaszcza ci, którzy na zawsze opuścili rodzinne strony.

Od wschodu na Przygonie ścianę bojszowskiego widnokręgu zamykała gęsta palisada białuśkich brzoź, za którą czernił się bujny młodnik świerkowy. Tajemniczy to był zakątek. Odstraszał dzieci, bo krawczyły tu opowieści o leśnym duszku – Szkyrcie, który miał się ukrywać za pniami drzew i kusić dzieci w głąb lasu. To z jego powodu dzieci gubiły się w leśnej głuszy. Ale las pod Przygonem i Pniokami kusił też starszych. Boże, ileż tam rosło czerwonych brzożoków! Ten las nikomu nie skąpił swych darów. A jak cudnie śpiewały tam ptaki na wiosnę.

Urody wszystkich niewymienionych zakątków leśnych opisać nie sposób. Najkrócej można tylko powiedzieć, tamten las był częścią naszych dusz. Cokolwiek mu złego uczyniono – uczyniono nam. Jeśli go okaleczono lub wytrzebiono – to okaleczono i zrujnowano nasze psychiki.

Dziś nie ma śladu po niegdyś starszym lesie. Poszedł pod siekiere. Linie rysujące dookoły krajobraz są mało urozmaicone, nieciekawe, dalekie od zachwyty i podziwu.

Lesie, błędę po twoich uroczyskach i wspominam daw-





ne, nieistniejące już zakątki. Na mokradłach pod Gondzikową łąką rosła bagnać. Nieco wyżej, przy alei „Na myśliwca” strzelało w niebo kilkanaście tureckich sosen, niedaleko nich stary leśniczy Paweł Hoffmann zasadził parę krzewów czerwonej sipy i kaliny.

- Żeby chopcy niy musieli lotać za palmom po całym lesie – tak mówił.

Przy wodnym oczku w olszynie rosły zaś trzcionka i kotki. Jeszcze tylko narwać gdzieś jałowca, lyski i palma gotowa. Całą bandą ganialiśmy po różnych zakamarkach, aby zebrać osiem tych rewinek i dać je ojcu lub dziadkowi, by ukrećili naszą pszczyńską palmę. Palmę – symbol naszych lasów, naszego trwania na tej ziemi.

Zaś pod Żołnową łąką kryła się tajemnicza gęstwina leśna, pełna oparów bagiennych, mroczna, bez zadnego zielonego poszycia. Ciorały się tam dziki, które od strony zawiętrzonej podpatrywaliśmy nie bez lęku. Wśród strzelistych koron świerków kryły się gniazda siwych czapli. O zachodzie słońca z ich gardłowych fletni wydobywały się niezwykle dźwięki. Czasem wzbogacał je cudny śpiew słowików, które na skraju tego niezwykłego lasu sadowiły się w koronach olch. Można było wtedy słuchać tej pięknej muzyki bez końca, czasem zapominając na długą chwilę o świecie.

*

Lesie, zawsze byłeś nasz! Rosłeś dla nas. Nie skąpiłeś

nam swych darów. Drewnem raczyłeś jako budulcem dla cieśli, stolarzy, kołodziejów, bednarzy, mchem na ściółkę, sianem dla zwierzyny, opałem na zimę, miodem i owocami – przysmakami dzieci, ziołami – lekami dla chorych, ochłodą w letnie skwary, cichą przystanią, gdy szalały wichury. Byłeś oazą wolności dla wszystkich naszych ludzi, których władze spod różnych sztandarów chciały zakuć w kajdany. Byłeś wytchnieniem po ciężkiej pracy, radością naszego życia, ostatnią obroną.

Pamiętam, z jaką czcią mówili o tobie starzy. Filip Moron – drwal, gdy palił ogniska, nigdy nie zapominał o holckoli do kościelnego kadzidła. Pamiętam starego Johana Biolika – cieślę wiejskiego, jak wybierał sosny na więźby.

- Muszom być proste, pociągłe... – radził.

Pamiętam Antoniego Piekorza – mistrza stolarki budowlanej. Ten znowu szukał odpowiednich drzew na różne konstrukcje.

- Sosny muszom być zdrowe, jymne i smolne, bo chałpy buduje się na lata.

Przed oczami staje mi często staruszka Jadwiga Majerowa, która dzień w dzień, od wiosny do jesieni wyjeżdżała tragaczem po patyki do lasu. Żeby przeżyć zimę, musiała zgromadzić wystarczająco dużo suszek: gałęzi, chrustu, złomu. Widzę starego Augusta Natonika, który długą kluką obłamy-

wał smolne „baki” na pniach grubych sosen. Też na opał. Widzę ciotkę Stazyjkę, która w upalne południe razem z dziećmi zwozi na tragaczu mech dla swojej gwiazduli, Józka Fuchsa – mego przyjaciela, który kłuząc po bagnach, zbierał grzyby. Odsłonił wieczko koszyka i chwalił się:

- Patrz, wielach nazbiero!

Najczęściej jednak spotkać można było w naszym lesie Augusta Stolarskiego – prawdziwego człowieka lasu, który całe życie opiekował się zwierzyną leśną. Zbierał żołędzie, opadłe jabłka, zgonki z omłotów, suszył siano, gromadził buraki, ziemniaki... Wszystko to wywoził do paśników leśnych, aby zwierzyna mogła przetrwać ciężką zimę.

*

Lesie - żyłeś dla nas, więc i my żyliśmy dla ciebie. A dla kogo żyjesz dziś?

W twoje najtajniejsze trzewia wgrzają się coraz częściej potężne maszyny i powalają drzewo za drzewem, ogoławając jeden rewir za drugim. Brygady złożone z nieznanych nam ludzi zamieniają dawniejsze urokliwe zakątki w obdartą do żywego ziemię. Gwałcą cię lesie, jak złoczyńca gwałci piękną dziewczynę, zdzierając z niej najpierw szatę, a potem używając jej urody. Tak: używając, bo po jednych machinach zjawiają się dziś następne, które drzewo – skarb tego lasu, gromadzony przez dziesiątki lat - szybko wywieźć w świat. Dziwne, że tylko w jedną stronę.

- Ostatnia to matka, która swoje dzieci okrodo – mawiali starzy – tak można by nazwać ten proceder.

Ten las już nie jest nasz! Idziemy teraz do niego, już nie po pożytki, po wytchnienie, radość – lecz po to, by płakać.

Nie godzi się tak postępować. Z ust jednych słyszymy, że człowiek jest częścią natury i powinien ją szanować i chronić, a z przykładu drugich widzimy, jak depece się prawa tej przyrody, jak nam ludziom – częście przyrody, pokazuje się, że nic nam do tego, kiedy unicestwia się odwieczny, rodzinny las. Nic nam do tego, że zabija się naszą duchowość. Zabija się las – naszą świętość, życiodajną siłę, naszą egzystencjalną konieczność. Nasz las.

Alojzy Lysko



... i poznawać, jak się to u nos roczek obracot

Lauby

Podwójnym sukcesem uczniów bojszowskich szkół zakończyła się powiatowa edycja Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Zarówno reprezentanci szkoły podstawowej jak i gimnazjum zajęli pierwsze miejsca.

Triumfatorami z bojszowskiej podstawówki byli: Aleksander Janosz, Rafał Czarnynoga, Emilia Wybraniec i Natalia Cioska, których przygotowali Agata Nowak i Bogdan Grabiec. W pokonanym polu zostawili uczniów z Imielina i Chełmu Śl.

Natomiast wśród gimnazjalistów zwycięską drużynę tworzyli: Robert Koch, Damian Chrobok i Robert Boryczka, którzy zwyciężyli reprezentacje Imielina i Bierunia Starego.

Podwójnym sukcesem uczniów bojszowskich szkół zakończyła się powiatowa edycja Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Zarówno reprezentanci szkoły podstawowej jak i gimnazjum zajęli pierwsze miejsca.

Triumfatorami z bojszowskiej podstawówki byli: Aleksander Janosz, Rafał Czarnynoga, Emilia Wybraniec i Natalia Cioska, których przygotowali Agata Nowak i Bogdan Grabiec. W pokonanym polu zostawili uczniów z Imielina i Chełmu Śl.

Natomiast wśród gimnazjalistów zwycięską drużynę tworzyli: Robert Koch, Damian Chrobok i Robert Boryczka, którzy zwyciężyli reprezentacje Imielina i Bierunia Starego.

Jak być bezpiecznym na drodze

Również indywidualnie pierwsze miejsce zdobył gimnazjalista z Bojszów, którym był Robert Koch.

Pięciogodzinna rywalizacja obejmowała rozwiązanie testów z wiedzy o ruchu drogowym, wykonywanie zadań praktycznych czyli jazdę rowerem po „miasteczku” i torze sprawnościowym. Przedstawiciel każdej drużyny wykonywał też zadanie praktyczne z udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Gośćmi turnieju byli starosta Bernard Bednorz, wójt Henryk Utrata, pierwszy zastępca komendanta komisarz Grzegorz Kocjan oraz funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Bieruniu. mk

Jubilatka z Bojszów Nowych



W dniu 90. rocznicy urodzin Heleny Zielińskiej odwiedził jubilatkę z Bojszów Nowych wójt Henryk Utrata w towarzystwie Agnieszki Radwańskiej z USC. To już trzecia w tym roku taka wizyta u osoby, która ukończyła 90 lat.

Jubilatka, ciesząca się doskonałym zdrowiem, bardzo tym odwiedzinom „była rada” i nie ukrywała ogromnego wzruszenia. Po złożeniu życzeń i podarków, przy kawie i pysznym torcie w towarzystwie dwóch córek chętnie podzieliła się z gośćmi historią swojego życia.

Pochodzi z rodziny „ludzi długowiecznych” - zarówno Jej rodzice, jak i żeńska część rodzeństwa - to ludzie długowieczni. Siostra Gertruda jest osobą 96-letnią, druga siostra Anna jest starsza od Jubilatki o dwa lata, z kolei siostry Marta i Maria mają już za sobą „ośmy krzyżyk”. Trzej bracia: Augustyn, Alojzy i Paweł, już zmarli. „My, dziolchy, chyba po mamie erbły ta długowieczność, bo łoni tyż dożyli 96 lot. Tata tacy długowieczni niy byli, zmarło się Jim, kiedy mieli 78 rokov.”

Pani Helena wychowała się w rodzinie Pawła i Agaty (z domu Germanek) Jastrzębskich w Świerczyńcu w towarzystwie siedmiorga rodzeństwa. Zanim poznała Jana Zielińskiego, swojego przyszłego męża, pracowała w gospodarstwie rodziców. Za mąż wyszła w 1949 roku. Nabyte w domu rodzinnym umiejętności wykorzystywała następnie w swoim gospodarstwie. Małżonkowie w latach 1950-1952 postawili nowy dom. Lata wczesnego małżeństwa to był okres dorobania się. Pamięta czasy, gdy w Bojszowach Nowych doliczyć się

można było zaledwie osiemnastu domów, w większości drewnianych i „pod słomą”.

Z mężem, który był inwalidą wojennym i znanym nie tylko w Bojszowach Nowych społecznikiem, wychowali pięcioro dzieci: syna Jana oraz córki: Otylię, Renatę, Danutę i Irenę. Doczekali się także 9 wnuków i tyleż samo prawnuków. Pani Helena nie pracowała zawodowo, natomiast z wielkim poświęceniem prowadziła małe gospodarstwo, jak to jeszcze do niedawna było nie tylko w Bojszowach Nowych. Była więc i krowa-żywicielka i parę owiec, były świnki oraz drób. Jak na gospodynię przystało, doglądała też przydomowego ogródka, który także dawał pożywienie. Kiedy zajęć było nieco mniej, a więc późną jesienią i zimą, wykonywała firany techniką wiązano-szydełkową. Spod jej palców wychodziły także obrusy i serwetki. To stanowiło równocześnie Jej hobby.

A dzisiaj? Pani Helena znajduje wspaniałą opiekę pod okiem córki Ireny i jej męża Adama. Cieszy się dobrym zdrowiem, o czym zaświadczać może chociażby codzielne uczestnictwo we Mszy św. w miejscowym kościele.

Na pytanie: „Kiedy było Wam najciężej?” Odpowiada, że nigdy nie narzekali, a co przyniosł los, trzeba było ścierpieć. Ciężko i niebezpiecznie było w okresie wojny, później „dało się strzimać”. A na pytanie o dewizę życiową od razu mówi: Żyć w zgodzie z Panem Bogiem i z ludźmi - „inoś tela i aże tela”!

Redakcja naszego miesięcznika przyłącza się do szerokiego grona tych wszystkich, którzy Jubilatce złożyli najserdeczniejsze życzenia. rh

90-letnia singielka

24 kwietnia Marta Czarnynoga świętowała dziewięćdziesiąt lat. Z tej to okazji jubilatkę odwiedziła sekretarz gminy Longina Giedwillo w towarzystwie Agnieszki Radwańskiej z USC. Delegacji gminnej towarzyszył także przedstawiciel redakcji „Naszej Rodni”, który z jubilatką przeprowadził wywiad.

- Jaki jest pani rodowód?

Urodziłam się jako szóste w dziecku, a po mnie przyszła na świat jeszcze dwójka rodzeństwa. Było nas po równo: cztery dziewczynki i czterech chłopców. Do dziś żyje dwójka braci i trójka siostr, wszyscy są grubo po osiemdziesiątce i cieszą się w miarę dobrym zdrowiem.

- Jak upłynęły pani lata dzieciństwa i okres II wojny światowej?

Kiedy wybuchła wojna, miałam piętnaście lat. Jak każde dziecko na wsi, a tym bardziej pochodzące z gospodarstwa, było sukcesywnie zatrudniane stosownie do wieku. Z reguły było to wypasanie gęsi, a w późniejszym okresie - bydła, a ponadto prace przy sianie, przy żniwach, wykopkach. Dokładnie opisałam to w książce, zatytułowanej „Historia mojej rodziny”.

- Jaki był przebieg Pani pracy zawodowej?

Mając zaledwie siedemnaście lat z nakazu pracy okupanta byłam opiekunką nad dziećmi. W jednym przypadku była to gromadka, złożona ośmiorga rodzeństwa, przy czym jedno z dzieci było niepełnosprawne. Miejscem mojej pracy były Wrocław i Katowice. Do domu wróciłam we wrześniu 1945 roku. Potem krótko pracowałam w lesie, a po tragicznej śmierci mojej przyjaciółki na skutek wybuchu niewypału, ją przerwałam. Od lutego 1949 roku pracowałam w charakterze sprzedawcy w sklepie, najpierw w Bojszowach, a następnie w Jedlinie. Od kwietnia 1950 roku byłam już w dziale księgowości biuruńskiej „Lignozy”. W roku 1962 zdałam maturę, kończąc zaocznie liceum dla pracujących w Tychach. Miałam wówczas 38 lat. W starobieruńskim zakładzie byłam zatrudniona 28 i pół roku. Po przejściu na emeryturę prowadziłam księgowość w bojszowskim klubie sportowym „Fortuna”. Przeprowadziłam 32 i pół roku, nie licząc okresu wojny.

ko pracowałam w lesie, a po tragicznej śmierci mojej przyjaciółki na skutek wybuchu niewypału, ją przerwałam. Od lutego 1949 roku pracowałam w charakterze sprzedawcy w sklepie, najpierw w Bojszowach, a następnie w Jedlinie. Od kwietnia 1950 roku byłam już w dziale księgowości biuruńskiej „Lignozy”. W roku 1962 zdałam maturę, kończąc zaocznie liceum dla pracujących w Tychach. Miałam wówczas 38 lat. W starobieruńskim zakładzie byłam zatrudniona 28 i pół roku. Po przejściu na emeryturę prowadziłam księgowość w bojszowskim klubie sportowym „Fortuna”. Przeprowadziłam 32 i pół roku, nie licząc okresu wojny.

- Jak ocenia pani współczesne pokolenia?

Denerwuje mnie powszechna klótlliwość naszego społeczeństwa. Cechą wielce negatywną jest także „znanstwo na każdy temat” i łatwość osądzania. To nie są cechy wartościujące człowieka.

- Jakie było ulubione zajęcie w latach młodości, a jakie jest obecnie?

Zawsze była to książka historyczna. Poszerzałam wiedzę przede wszystkim Polski, ale także Francji i Anglii. I to zostało mi do dziś. Książka towarzyszyła mi nawet podczas wypasania bydła.

- Czy zgodzi się pani z powiedzeniem, że „kto nie wytycza sobie celu w życiu, ten niczego nie osiągnie”?

Coś w tym jest. W każdym działaniu winno być określone, co, jak, gdzie i kiedy należy zrobić. Ta prawda w moim przypadku się sprawdziła.

- Jakie cechy u ludzi ceni pani najwyżej?

Na pierwszy miejscu uczciwość, a dalej prawdomówność. Nie mam pozytywnego zdania o ludziach, którzy wszystkiego wszystkim zazdroszczą. Wyniosłam to z domu rodzinnego. Wiara i wypływające z niej wartości były zawsze na pierwszym miejscu.

- Czy dostrzega pani zasadniczą różnicę pomiędzy młodymi z lat młodości, a młodymi z początku XXI wieku?

Mamy dużo młodych, chociażby w naszym rodzimym i muszę powiedzieć, że nie ma powodu do narzekania. Czasów, w których ja żyłam, będąc młodą osobą, nie sposób porównać z warunkami i możliwościami dzisiejszych pokoleń.

- Czy jako osoba długowieczna często odwiedza pani lekarza?

Kiedy pracowałam zawodowo, prawie wcale. Obecnie nie można już tak powiedzieć, aczkolwiek nie są to częste wizyty.

- Czy jako singielka było pani łatwiej, czy trudniej iść przez życie?

Ani jedno, ani drugie. Co los przyniósł - trzeba było znieść, wytrzymać, przeżyć, zawsze mając wiarę i ufność w to, że „Opatrzność ma w swojej opiece”. I tak jest, niezależnie od tego, czy człowiek sam sobie „sterem i okrętem”, czy też załoga jest liczniejsza.

Dziękuję za rozmowę
Roman Horst

Redakcja „Naszej Rodni” składa pani Marcie najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia.



Wójt Gminy Bojszowy zaprasza mieszkańców na

XI Rodzinny

Rajd Rowerowy

31 maja (sobota)

Zbiórka uczestników

o godz. 14.30

przy budynku OSP

w Bojszowach Nowych

Zapisy od 12 do 24 maja w

Urzędzie Gminy Bojszowy

w godzinach pracy

tel. (32) 218-93-66 wew.

124 lub awaryjnie

w godz. od 19. do 21.

tel. (32) 218-98-19

Najtrudniejsze zwycięstwo

W sobotę 26 kwietnia piłkarze IV-ligowego GTS-u Bojszowy podejmowali zajmujący 10 miejsce w tabeli zespół rezerw GKS-u Katowice. Przed meczem wydawać się mogło, że faworytem tej rywalizacji są plasujący się pięć lokat wyżej bojszowianie. Gdy jednak rozległ się pierwszy gwizdek arbitra, okazało się, że katowiczanie prezentują się lepiej. Podopiecznym Marcina Berezę nie można odmówić ambicji, ale jeśli chodzi o organizację gry, to można było być pod wrażeniem gry GKS-u.

Bojszowianie osłabieni brakiem kontuzjowanego Wojtka Myszora oraz najlepszego strzelca Michała Pyrlika dobrze się bronili i nie pozwolili mimo kilku groźnych sytuacji pod bramką Mateusza Tkacza na objęcie prowadzenia drużynie przyjezdnej. Co znaczy ogranie na czwartoligowych boiskach nasz zespół pokazał w końcówce pierwszej odsłony, kiedy to po sporym zamieszaniu pod bramką katowicką Jan Zemczak dobijając piłkę z bliska głową niespodziewanie dał prowadzenie swojemu zespołowi. Chwilę wcześniej obrońcy rywali wybijali dwukrotnie piłkę z linii bramkowej. Wynik po pierwszych 45 minutach był korzystny dla żółto-niebieskich.

Po ostrej reprimendzie trenera Gorczyca w przerwie drużyna z Katowic wyszła na drugą połowę mocno zmobilizowana i ruszyła do szturmu na bramkę bojszowian. Zaczął się prawdziwy ostrzał, ale piłka za nic nie chciała wpaść do bramki, a i świetnie bronił Mateusz Tkacz, który w całym spotkaniu popisał się kilkoma znakomitymi paradami. Bojszowianie mieli niezłą okazję do podwyższenia prowadzenia jednak po wrzucie w pole karne Mateusz Wróbel i Adam Mateja zderzyli się przed bramką przeciwników i przeszkadzili sobie w dojeździe do piłki i jej przejęciu, po którym jeden bądź drugi miałby przed sobą tylko golkipera.

Po drugiej stronie boiska trwał za to szturm świetnie grających gości, którzy w końcu dopięli swego w 80. minucie. Piłkarze z Bojszów nie potrafili zatrzymać rajdu pomocnika rywala, który przebiegł z nią prawie połowę boiska, po czym dograł do partnera, którym był Figiel, a mający już za sobą doświadcze-



nie z gry i treningów z pierwszoligowcami napastnik gości pięknym strzałem w okienko doprowadził do wyrównania.

Dwie minuty później bojszowski zespół „wrócił z dalekiej podróży” bo mogło, a raczej powinno być 2:1 dla gości. Kamil Wójcik jednak w sobie tylko znany sposób wybijając piłkę z linii bramkowej uratował drużynę GTS-u w wręcz katastrofalnej sytuacji od straty gola. Po tej sytuacji niespodziewanie obudzili się gospodarze i coraz śmielej atakowali bramkę Wierzbickiego.

Pomogły zmiany, które wprowadził trener Bereza i w końcu po jednej z nielicznych składnych akcji w drugiej odsłonie właśnie wprowadzony na boisko Rafał Dąbrowski dobrze dograł do Mateusza Żytka, który jeszcze lepiej dośrodkował z lewej strony w pole karne, a Mateusz Kur (kolejny z rezerwowych, który pojawił się w drugiej odsłonie spotkania) zdobył swoją debiutancką bramkę w barwach GTS-u oraz pierwszą w seniorskich rozgrywkach. Dzięki temu został bohaterem drużyny, zapewniając strzałem z około 11 metrów z pierwszej piłki zwy-

Nowy prezes wędkarzy

Paweł Gruszka zastąpił Adama Stoleckiego na stanowisku prezesa Zarządu Koła Wędkarskiego nr 101 w Bojszowach. Tak zdecydowali prawie jednogłośnie zebrani 14 kwietnia w rybaczówe w Jedlinie na nadzwyczajnym zebraniu wyborczym. Wybory odbyły się w obecności Ryszar-

cięstwo swojemu zespołowi. Zwycięstwo to było chyba najtrudniej wywalczonym w obecnym sezonie.

Podsumowując sobotnie spotkanie, można powiedzieć, że gra GTS-u może nie była piękna, ale piłka nożna to nie lyżwiarstwo figurowe i punkty przyznaje się, za to, kto więcej razy trafi do siatki.

- Byliśmy w tym meczu drużyną przeważającą do momentu strzelenia bramki – komentuje spotkanie trener Marcin Bereza. W drugiej połowie zmieniliśmy system gry, oddaliśmy inicjatywę przeciwnikowi, natomiast chcieliśmy wykorzystać szybką kontrę do zdobycia gola. Bramka, którą oni uzyskali, spowodowała, że mecz się wyrównał i strzeliliśmy zwycięskiego gola. Dwa poprzednie mecze zakończyły się remisami, więc te punkty się bardzo przydały. Iu zz

GTS Bojszowy – GKS II Katowice 2:1 (1:0), bramki: Zemczak 43, Kur 85 – Figiel 77.

GTS: Tkacz – P. Wróbel, Wójcik, Mateja, Żytka, Bula, Zemczak, Iwański (77. Kur), Skipioł (76. Natkaniec), Kropidło (61. Dąbrowski), M. Wróbel (90. Wyrobek).

da Chroboka - przedstawiciela Zarządu Okręgu w Katowicach, opiekuna Rejonu V.

Spinningowe Mistrzostwa Koła Wędkarskiego nr 101 w Bojszowach odbędą się w sobotę 10 maja o godz. 14. na ławisku specjalnym „Jedliniok” w Jedlinie. pc

Piłkarki na czele tabeli

Świetnie sobie radzą dziewczęta GTS-u Bojszowy grające w piłkę nożną w Kobiecej Lidze Orlika. O jej powstaniu pisaliśmy przed miesiącem. Po dwóch rundach rozgrywek prowadzą w grupie południowej, mając na koncie 20 punktów. Do tej pory nie przegrały meczu, a jedynie dwa zremisowały. Na drugim miejscu znajduje się drużyna Gwarka Ornontowice z 18 punktami.

- Trenujemy od sierpnia ubiegłego roku i widać, że zaangażowanie dziewcząt przynosi wyniki - mówi trener Marcin Bereza. Mają od 14 do 19 lat, spotykają się 2-3 razy w tygodniu. Najwięcej z 20-osobowej grupy

piłkarek mieszka w gminie Bojszowy, ale trzy przyjeżdżają z Bierunia Starego, dwie z Chelmu Śl. i dwie z Woli. Oprócz M. Berezę z zespołem pracują Agnieszka Tomasiewicz i Wojciech Opołka.

Dziewczęta co prawda grają w strojach pożyczonych od trampkarzy, ale już w następnej rundzie rozgrywek powinny mieć własne – zapewnia trener.

W sobotę 10 maja przed południem na orliku w Bojszowach odbędą się następne mecze. Dziewczęta systemem każdy z każdym rozegrają 4 mecze po 20 minut - z dwiema drużynami z Tychów i dwiema z Ornontowic. zz



Karp i inne ryby

Płocie, ukleje i okonie oraz jednego dużego karpia złowiono podczas spławikowych mistrzostw bojszowskiego koła wędkarskiego, które 26 kwietnia odbyły się w Jedlinie. Wśród seniorów wygrał Jerzy Zlezarczyk, który wyciągnął z wody wspomnianego półtorakilogramowego karpia. Drugi był Janusz Chrobok, a trzeci Michał Lejawa. W kategorii juniorów wygrał Bartłomiej Wowro, a wśród kobiet Krystyna Chrobok. Do rywalizacji przystąpiło 48 wędkarzy – w tym 5 junio-

rów i 3 kobiety. Zawody były rozgrywane w formule na „żywej rybce” i wszystkie złowione okazy po zważeniu zostały wypuszczone do wody.

Pomimo padającego deszczu i tego że słabo brały ryby, uczestnicy byli zadowoleni z organizacji i atmosfery zawodów. W oczekiwaniu na wyniki można było posilić się pyszną kielbasą z ogniska. Zarząd Koła pragnie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tej udanej imprezy. pc

GABINET KARDIOLOGICZNY chorby serca i tarczycy - EKG

dr n. med. Janina Skrzypek-Warha
z Górnośląskiego Ośrodka Kardiologii

w Katowicach-Ochojcu

Przyjmuje w 2. środę miesiąca

od godz 15⁰⁰ do 16⁰⁰

tel. 601-087-879

Bojszowy Ośrodek Zdrowia

ul. św. Jana 41

W obiektywie



Monika Socha z młodszą siostrą Darią podczas zajęć w bibliotece.

Na starej fotografii Rodzina z Jajost



Dawniej wschodnie Jajosty (nie Kolumbia) leżały w granicach Bojszów. Mieszkańców obu wsi łączyły liczne powiązania rodzinne. Zdjęcie skrótowo pokazuje jedną z wielkich rodzin jajościńskich.

Stary Marcin Sapek rodzony w połowie XIX wieku, około 1880 roku ożenił się z Agnieszką Gołąb z Urbanowic. Przywiódł ją na ojcowiznę w Jajostach. Żyjąc z pracy na „wielkim miejscu” (ok. 12 ha) wychowali 10 dzieci. Choć rodzinnych spotkań nie brakowało, jakoś nigdy nie udało się zrobić zdjęcia całej gromadki. Zachowały się tylko fotografie części rodzeństwa.

Na przedstawionym zdjęciu stoją od lewej: Berta (ur. 1906) wydana za Karola Żołneczko z Bojszów (wywieziony na Syberię, gdzie złożył życie), Helena (1900) wydana za Augusta Żołneczko, Jan ożenił się w Czulowie, Paulina (1898) po mężu Golus. Siedzą bliźniaczki: Marta (1894) po mężu Hantulik (Imielin), Maria wydana za Marcina Krzykowskiego z Jajost (zginął na Syberii).

Na zdjęciu brak: Gertrudy (1905) po mężu Duży (z Jajost), Pawła, który objął gospodarstwo (zginął tragicznie przy Mycie), Edwarda - zginął we Francji w I wojnie światowej i Roberta (osiadłego w Szopienicach). Ałojzy Lysko

JUBILACI

W maju jubileuszowe urodziny obchodzą:

90 lat

Róża Baron - Bojszowy

80 lat

Ałojzy Blacha - Świerczyniec

Krystyna Czarnynoga - Jedlina

Grzegorz Oślak - Bojszowy

75 lat

Irena Mąka - Bojszowy Nowe

Marta Kotas - Bojszowy Nowe

Paweł Lysko - Bojszowy

Augustyn Szafarczyk - Bojszowy

Dorota Lysko - Bojszowy

Ałojzy Sitko - Bojszowy

Niezapomniani aktorzy moich filmów (28)

Walery Czyrwik

Waler do filmu przyjechał na koniu od wujka Stachonia i już został. Grał rewolwerowca w „Śmiertelnym fullu”. Jeżdżąc konno w siodle, trzymał się nienagannie, dlatego w filmach prawie nigdy nie poruszał się pieszo - jedynie w saloonie.

Na początku w moich filmach brały udział konie chłopskie zbierane z całej wsi, no i na placu Marty Rogalskiej robiło się prawdziwe rodeo, które można było opanować dzięki takim jeźdźcom jak Waler.

W filmie „Ku Polsce”, który opowiada o I powstaniu śląskim w Bojszowach (zrealizowanym na podstawie wspomnień żyjących wówczas powstańców Piekorza i Kapiasa), Waler był konnym żandarmem Grenszucu. To on wraz z oficerami granymi przez Norasa i Krawczyka tłumił zarzewie powstania, a na Wiśle w Jedlinie wylały powstańców uciekających do Polski. W nurtach Wisły zginął wtedy 17-letni powstaniec Wojciech Massalski, którego zagrał Jan Makosz. Waler w tym filmie jako żandarm włókł za koniem młodą dziewczynę na przesłuchanie do Bierunia (była to pani Krzykawska, którą zagrała Kapler).

Najlepszą była jego rola w filmie „Człowiek znikąd”, gdzie występował jako członek bandy, która prześladowała śląskiego emigranta na Dzikim Zachodzie. Jego rola zaznaczyła się nie tylko końskimi galopadami, ale umiejętnościami kaskaderskimi podczas bójek, w czasie których musiał dostać butelką w głowę. Dlatego włożyliśmy mu pod kapelusz znalezione pół ceglówkę i flaszka rozleciała się. Waler po ciosie zrobił jeszcze salto przez ladę salonowego baru, a wstając wziął w ręce prawie pięćdziesięciokilową beczkę z wodą i załatwił nią przeciwnika. W końcówce filmu jest pokazany ostatni pojedynek Wawrzyna Złotko z bandą dowodzoną przez Richusia Iwana. Waler w tym pojedynku ginie jako ostatni z bandy, ale jego w tej scenie najbardziej się pamięta.



Do filmu „Full śmierci” wraz z Janem Makoszem zbudowali dylizans na podwoziu bryczki, który miały ciągnąć cztery konie. Na piaskownię w Imielinie wyjechaliśmy wczesnym rano dylizansem i bryczkami, by w pełnym słońcu realizować sceny napadu na dylizans. Poradziliśmy sobie z czwórką koni w dylizansie. Dzięki Gustkowi Rogalskiemu, Jankowi Makoszewi i Walerowi konie się nie płały. Na piaskach Imielina powstały sceny jak z amerykańskiej prerii. Waler grał jednego z rewolwerowców, który „umilał” życie śląskiej rodziny.

W filmie „Wolny człowiek” znów były potrzebne różne rekwizyty - między innymi sanie, które wraz z Jankiem Makoszem wykonali od zera. Wycięli płozy i zespalali z siedzeniami. W filmie tym Waler zagrał meksykańskiego desperados, który odwozi bandę na teksańskiej prerii. To trzecia część trylogii „Śląkiem bezprawia”, która opowiada o losach Ślązaka w Teksasie i na Śląsku, ale ostatnia produkcja na taśmie filmowej.

Potem była przerwa, aż zaczęliśmy robić filmy na nowych nośnikach obrazu, ale Waler już nie wrócił - założył rodzinę i wybył z Bojszów. Mogę powiedzieć, że był aktorem mojego prawdziwego kina, bo kręconego na taśmie filmowej.

Józef Kłyk

